

HUTERIANIE

Centralna Europa stała się terenem szybko rozwijającego się szesnastowiecznego anabaptyzmu. Morawy pod tolerancyjnym panowaniem stały się miejscem ucieczki i wytchnieniem dla wielu radykalnych chrześcijan, którzy uchodzili przed prześladowaniem. Packull, mówiąc o powstaniu tam wspólnot huteriańskich, starał się wskazać na kluczową rolę w tym procesie morawskich władców.¹ Wielu feudalnych książąt morawskich, mając na uwadze korzyści ekonomiczne, udzielało tym uciekinierom schronienia. Morawy były częścią królestwa Bohemii i od dawna angażowano się tu w dysputy i wojny husyckie – będące skutkiem egzekucji czeskiego reformatora Jana Husa. Jednym ze skutków tej sytuacji była tradycja różnorodności wyznaniowej i tolerancji, która nie była wtedy w Europie dość upowszechniona.² Wojny w końcu piętnastego wieku przyczyniły się do wyludnienia wielu części Moraw. Z nowo przybyłymi zawierano wspólne interesy – za nowe umiejętności i dobrą pracę oferowano ochronę i bezpieczeństwo. Jak mówi Packull,

Kaprysy i zmienność anabaptystycznych losów w tej obiecanej ziemi najlepiej można zrozumieć na szerokim tle sceny politycznej, która zaistniała w ówczesnym społeczeństwie. Czy anabaptysty byli tego świadomi czy też nie, ich kruchy los był wyraźnie zależny od swoich patronów, szlachty morawskiej. Każda historia anabaptystycznej wspólnoty na Morawach musi brać pod uwagę ten historyczny fakt. Na dobre czy na złe, wspólnoty anabaptystyczne stały się częścią politycznego i gospodarczego krajobrazu Moraw.³

Usiłowania Ferdynanda, aby wykorzenił anabaptystów, spotkały się z niepowodzeniem częściowo z następującego powodu: „Szlachta twierdziła, że ci spokojni i pracowici „heretycy” nie zagrażali krajowi, a właściwie stanowili gwarancję gospodarczego rozwoju majątków swoich panów”.⁴ Szlachta stale odpowiadała na żądania Świętego Cesarstwa Rzymskiego, domagając się wolności sumienia w sprawach religii. Rothkegel przytacza dwa przykłady. „ W 1538 roku sejm morawski wydał postanowienie, że ludzi nie można zmuszać do wiary, ponieważ jest ona jedynie Bożym darem i nie może być dana przez kogokolwiek innego niż przez samego Boga. Rok później wpływowy pan Jan z Perstejna (Johann von Perstein) napisał do króla: Wiara, dostojny królu, jest darem Bożym i nikt nie może go dać tym, którzy nie przyjmą go od Boga”.⁵ A oto dalszy przykład wzajemnej zależności między rozwojem radykalnych ruchów chrześcijańskich, a ich politycznym i ekonomicznym

¹ Patrz W.O. Packull, *Hutterite Beginnings* (Baltimore and London: The John Hopkins University Press, 1995).

² I. Randall, ‘Unity Truly of the Universal Christian Faith’ *Anabaptism Today*, Issue 26, Spring 2001.

³ Ibid.,75.

⁴ Klassen, *Economics*, 113.

⁵ M. Rothkegel, ‘Benés Opt t, ‘On Baptism and the Lord's Supper: an Utraquist Reformer's Opinion of Pilgram Marpeck's *Vermahnung*’ *MQR* 82 (2005), 359-381. (360). *MQR – Mennonite Quarterly Review*.

kontekstem. Nie rozwijają się one *tylko* na niegościnnych terenach. Gdy spotkają się z gościnnością i tolerancją, pojawiają się między nim a społeczeństwem twórcze związki. W centralnym kraju europejskim, Bohemii, można śledzić wzorzec anabaptystycznego zaangażowania z władzami, który podważa przekonanie o charakteryzującym ten ruch separatyzmie.

Pobudowano nowe domy, a poważna część dotąd nieurodzajnych Moraw została zamieszкана i zagospodarowana. Entuzjazm dla tych eklezjologicznych wiejskich eksperymentów widać w masach emigrantów kierujących się w okresie reformacyjnym do Moraw, mimo że Ferdynand I ponawiał fale represji i usiłował burzyć wiele tych domów i wspólnot. W dniu 23 października 1526 roku wiele czeskich regionów, włącznie z Morawami, wybrało Ferdynanda na swego króla. Ze względu na fale prześladowań, przeważnie w szesnastym wieku, życie huterian na Morawach było bardzo trudne. Klaasen podaje następujące dane: „W czasie całego okresu od 1531 do 1622 roku na Morawach znajdowało się 102 wspólnoty huteriańskie, a mogło ich być o trzystaście więcej. Przed prześladowaniem w 1547 roku... było już 31 wspólnot huteriańskich. Gdy około 1550 roku szlachta morawska znowu pozwalała huterianom na osiedlanie się, liczba ich wspólnot w tym złotym okresie od 1565 do 1592 zaczęła wyraźnie wzrastać, osiągając 68...”⁶ Hubmaier był pierwszym z tych, który odkrył, że środkowo-europejskie Morawy były bezpieczniejsze dla anabaptystów niż lepiej mu znana zachodnia Europa. W Nikosburgu Hubmaier mógł znaleźć schronienie przed terrorem prześladowań w Tyrolu i stworzyć dla swoich zwolenników przystań, opartą na nowym doświadczeniu wspólnotowego życia. Będąc pytany przez radę Zurychu przed ucieczką z tego miasta, odpowiedział: „Oskarża się mnie, że chcę wspólnoty dóbr. Tego nie propaguję. Raczej nazywam to chrześcijańską wspólnotą dóbr, gdy ktoś widzi swego bliźniego w potrzebie i dzieli się z nim swoimi dobrami, w ten sposób głodni, spragnieni, nadzy i więzieni są wspomagani. Im bardziej ktoś praktykuje takie czyny miłosierdzia, tym bliższy jest stania się chrześcijaninem”.⁷ Klaasen nazwał to „wzajemną pomocą chrześcijańską”. Huteriańskie wspólnoty starały się praktykować tę zasadę. Tysiące ludzi udało się za Hubmaierem na Morawy, gdzie zaczęły powstawać nowe wspólnoty. Przyczyniły się do tego prześladowania w Tyrolu, a po wydarzeniach w Münster prześladowania ogarnęły całą Europę, co zwiększyło strumień uciekinierów.

⁶ C.P. Clasen, *Anabaptism: A Social History 1525-1618* (Cornell: University Press, 1972), 243.

⁷ Z 'Recantation at Zürich' in W.H. Pipkin, and J.H. Yoder, (eds.), *Balthasar Hubmaier: Theologian of Anabaptism* (Pennsylvania: Herald Press, 1989), 152.

Osobiste utarczki i teologiczne różnice wkrótce doprowadziły do pojawienia się na Morawach wielu wspólnot. Gdy w 1527 roku na Morawy przybył Hans Hut, jego rzekomo nieprawowierne nauczanie doprowadziło do konfrontacji z Hubmaierem.⁸ Hut też popierał wspólnotę dóbr: „Nigdy nikogo nie namawiałem do sprzedawania swoich majątków, ale nauczałem, aby każdy, kto posiadał więcej niż należy, mógł pomagać potrzebującym. Dlatego niektórzy sprzedawali swoje pola, winnice lub inne majątki i dzielili się tym z uboższymi braćmi”.⁹ W 1528 roku pacyfistyczna grupa – *Stäbler* – postanowiła odłączyć się od *Schwertler* i założyć w Nikolsburgu nową wspólnotę. Pod przewodnictwem Jakoba Wiedemanna przenieśli się oni do Austerlitz. W 1530 roku odłączyła się od niej nowa wspólnota, która pod przewodnictwem Williama Reublina przeniosła się do Auspitz.¹⁰ Oto wiele mówiące świadectwo zawiedzionego weneckiego tkacza, Marca Antonio Varotto, który po odwiedzeniu Moraw wrócił na łono katolicyzmu: „Wyjechałem z Moraw, ponieważ przez dwa miesiące widziałem tam tak wiele przeciwnych sobie wiar i wiele sekt, które formułowały swoje katechizmy, wybierały swoich duchownych, ciągnęły w różne strony, wszystkie chciały być prawdziwym Kościołem. Tylko w jednym miejscu i to dosyć małym, zwanym Austerlitz, znajduje się trzynaście lub czternaście sekt”.¹¹

Po egzekucji Hubmaiera i Huta, przywództwo nad tyrolskimi anabaptystami na Morawach objął Jakob Hutter.¹² *Huteriańska Kronika* z 1529 roku mówi o tym jak Hutter po raz pierwszy przybył na Morawy w poszukiwaniu spokojnego miejsca dla swego małego zboru w Welspreg: „W tym czasie pojawił się pewien człowiek o imieniu Jakob, z zawodu kapelusznik...”¹³ W tym czasie Hutter swobodnie poruszał się między Tyrolem a Morawami, ale gdy prześladowanie w Tyrolu nasiliło się, Hutter z wieloma swoimi zwolennikami przeniósł się na Morawy. Gdy w sierpniu 1533 roku przybył on do Auspitz, jego przybycie rozpoczęło dalszą dyskusję na temat przywództwa: „Większość tamtejszych braci chciała zaakceptować Huttera, znanego z energicznego działania, ale nie spotkało się to z oczekiwaniami ich obecnych przywódców, Schutzingera, Filippa i Gabriela”.¹⁴ Popularność Huttera rosła, a to ze względu na jego pragmatyczny styl przywództwa, włącznie ze wspólnotą dóbr i pieniędzy wraz z ubogimi wśród zborowników. Powstały zatem dwie dalsze

⁸ Williams, *Radical Reformation*, 282-6.

⁹ Cyt. przez Stayer, *Peasants' War*, 114.

¹⁰ Williams, *Radical Reformation*, 638-642.

¹¹ Cyt. przez Williams. *Ibid.*, 1068.

¹² Jeżeli chodzi o krótką opowieść o jego życiu, patrz esej by L.Gross, 'Jakob Hutter: A Christian Communist' in Goertz, H.J., (ed.), *Profiles of Radical Reformers* (Scottsdale Pennsylvania: Herald Press, 1982), 158-167.

¹³ K. Braitmichel, (ed.), *Chronicle of the Hutterian Brethren* (New York: Plough Publishing House, 1986), 83.

¹⁴ Szersze omówienie tego patrz w *Chronicle*, 98-110.

wspólnoty: gabrielitów i filipistów.¹⁵ W listopadzie Hutter stał się niekwestionowanym przywódcą trzeciej, a raczej podstawowej wspólnoty, która pozostała po odłączeniu się dwóch wspomnianych.¹⁶ A zatem jak zauważa Williams, „skoncentrował się on na skierowaniu umiejętności tych ludzi na budowanie trwałej ekonomicznie i zwartej społecznie organizacji, która była w stanie bardziej niż dotąd gorliwie i stanowczo zająć się gospodarką i misją”.¹⁷

Jeden z listów Huttera ze zboru w Auspitz do wierzących z Tyrolu mówi o atrakcyjności prowadzonych przez niego wspólnot. Przedstawia on piękny obraz życia na Morawach i zachęca do masowej emigracji anabaptystów na Morawy:

Każdy był tu witany. Dorośli i dzieci, wszyscy, którzy przybyli z innych krajów jak też od was, byli tu witani z wielką radością jak witalibyśmy samego Pana. Z całego serca dziękujemy Bogu za tych braci i siostry, zawsze będziemy wdzięczni Mu za to, że uczynił nas godnymi przyjmowania Jego świętych dzieci, dawać im schronienie i służyć im. Daje to nam wiele radości w Panu. Wiemy również jak wspaniałe Bóg ich chronił w podróży przez wody i lądy, dlatego nie przestajemy podziwiać i dziękować Panu za wszystkie poselstwa i listy, wszystkie wspaniałe, pełne miłości i pocieszenia pozdrowienia, jakie przekazywaliście nam przez słowa ich ust.¹⁸

Wspólnotowe życie często pociągało radykałów, którzy trzymali Biblię w jednej ręce, a utopijne marzenie o lepszym Kościele i świecie – w drugiej.

Te wspólnoty na Morawach były podobne do wielkiego ula, gdzie wszystkie pszczoły pracowały dla wspólnego dobra. „Albo pomyślcie o pszczołach, tych małych, pracowitych owadach, wspólnie pracujących w ulu, jedne produkują wosk, drugie miód, inne noszą wodę, zanim szlachetna praca nie zamieni się w słodki miód i to nie tylko na ich własne potrzeby, lecz też do podzielenia się z człowiekiem. Tak właśnie było wśród braci.”¹⁹ Klassen zauważa: „Wszyscy byli traktowani jednakowo bez względu na ich poprzednią sytuację życiową. Szlachcic i ksiądz, bogaty i biedny, po włączeniu się do wspólnoty nie oczekiwali czegoś więcej czy mniej. Każdy członek grupy wykonywał swoją pracę. A zatem... wspólnota przypominała ul, gdzie każdy miał swój wkład pracy, lub zegar, w którym różne kółeczka

¹⁵ L. Gross, *The Golden Years of the Hutterites: the Witness and Thought of the Communal Moravian Anabaptists during the Walpot Era 1565-1578*, rev. ed. (Pennsylvania: Herald Press, 1998), 19.

¹⁶ *Chronicle*, 110.

¹⁷ Williams, *Radical Reformation*, 642.

¹⁸ List Jakoba Huttera do zboru w Tyrolu w 1533 r. *Chronicle*, 113.

¹⁸ T. More, *Utopia*, rev. ed. (London: Penguin Classics, 2003).

¹⁹ *Chronicle*, 406.

poruszały inne i były przez inne wprawiane w ruch”.²⁰ Huteriańskie Morawy w rzeczywistości nie były utopią dla dzieci i kobiet. Według humanitarnych standardów niektóre ich praktyki graniczyły z nadużyciami. Zdaje się, że dzieci w młodym wieku były siłą odbierane swoim rodzicom, co dzisiaj byłoby nazwane zmuszaniem nieletnich do pracy czy zawierania małżeństwa. MacCulloch pisze o „biurokratycznym forsowaniu narzeczeństwa i małżeństwa”²¹ w tych wspólnotach i przedstawia, co by się w ten sposób stało: „Starsi decydowaliby o tym, kto z małej grupy młodych ludzi nadaje się do małżeństwa i dobieraliby im odpowiednich partnerów...”²²

Radykalna reformacja stworzyła możliwości usłyszenia głosów kobiet – jak dzieje się to w nowych podstawowych wspólnotach katolickich kilkaset lat później. Gdyż wraz z pojawieniem się eklezjologicznych pytań, stawiano również pytania o mniejszej wadze – na przykład dlaczego Duch Święty przemawia tylko przez mężczyzn? Odpowiadając na to pytanie, niektóre kobiety w obydwu ruchach przejmowały przewodnictwo, co było przeciwne ówczesnej kulturze i inspirujące. Tak działo się w życiu podstawowych wspólnot. Również wśród anabaptystów kobiety przewodziły – przez prowadzenie nabożeństw w swoich domach i na przykład udzielanie pomocy biednym; przyjmowały w swoich domach i żywiły wędrownych kaznodziejów i uciekinierów; przez swoje świadectwo zwiastowały ewangelię; dodawały odwagi tym, których zmuszano do wyrzeczenia się wiary.²³ Również umierały z powodu tych przywilejów – w niepokojąco wielkich ilościach. Snyder i Huebert Hech twierdzili, że istnieje potrzeba „ciągłego rozwijania nowych sposobów widzenia, aby zauważyć anabaptystyczne kobiety”.²⁴ W świetle tych uwag dominacja nad kobietami i ich poddanie w huteriańskich wspólnotach jest zjawiskiem dość smutnym.

Patriarchalne ramy myślenia dominowały w huteriańskich wspólnotach i obejmowały najbardziej podstawowy zakres uczestniczenia w podejmowaniu decyzji: tylko mężczyźni brali tam udział w głosowaniu w zborze, kobiety były wyłączone od głosowania. A zatem choć we wspólnotach wszystko pozornie wyglądało poprawnie i wszystko było wspólne, w zakresie życia zborowego huterianie byli bardziej egalitarni niż Bracia Szwajcarscy.²⁵

A zatem Morawy nie były utopią dla dzieci i kobiet, choć w porównaniu z cierpieniem anabaptystów w Tyrolu, przynajmniej na pewien czas było to miejsce bezpieczne.

²⁰ Klassen, *Economics*, 93.

²¹ D. MacCulloch, *Reformation – Europe’s House Divided 1490-1700* (London: Penguin Books, 2004), 659.

²² *Ibid.*

²³ C.A. Snyder and L.A. Huebert Hecht, (eds.), *Profiles of Anabaptist Women: Sixteenth Century Reforming Pioneers*, 97-8.

²⁴ *Ibid.*, 411.

²⁵ *Ibid.*, 77.

Cudowne dzieło Boże

Dlaczego i jak wiele tych wspólnot zakorzeniło się na morawskim gruncie? Jeden z tamtejszych ich sąsiadów i krytyków narzekał: „Mieszkają oni wśród nas jako ludzie wolni, wolni do wszystkich możliwości pracy. Mają największe gospodarstwa, najlepsze ziemie i najlepsze łąki”.²⁶ Według Grossa, to solidna praca i nabyta praktyka wspólnot huteriańskich dopomagała im przetrwać, a nawet tak długo rozwijać się na szesnastowiecznych Morawach. „Huterianie mocno wierzyli, że *Ordnung* – ważny przejaw Ducha Bożego w pracy – był podstawowym elementem siły Królestwa Bożego w tym świecie”.²⁷ Brak tego *Ordnungu*, jak to rozumiano to na przykład wśród szwajcarskich i polskich anabaptystycznych wspólnot wiary, był jednym z głównych powodów niepowodzeń w różnych debatach na temat jedności w czasie „złotego wieku”. *Huteriańskie Wyznanie Wiary* Petera Riedemanna²⁸ też pomaga nam zrozumieć ich powodzenie. Pisząc o wspólnocie dóbr Riedemann zauważa: „Widzimy, że zbory chętnie skłaniają swoje serca do praktykowania wspólnoty i były chętne i gotowe do tego nie tylko w sprawach duchowych, ale też materialnych. Pragnęły one naśladować Chrystusa, swego Mistrza, stawać się podobnymi do Niego i być z Nim jednej myśli. On tak żył przed nami i nakazał nam, abyśmy szli za Nim”.²⁹ Zasady Nowego Testamentu *mogą* być praktykowane, wszystko co jest potrzebne, jest dziełem łaski Bożej i woli do posłuszeństwa. Walka z tymi, protestantami lub katolikami, którzy rabują, atakują, znieważają i mordują, przyczyniła się do wytworzenia wśród morawskich anabaptystów mentalności getta. Ich pobożność zapewniała im inną reakcję – radykalne i gorliwe poświęcenie życia prawdom Pisma Świętego, lekceważonym i zaniechanym przez tak zwanych chrześcijan. Wrócili oni do Dziejów 2 i 4. Jak mówi Kronikarz: „A była to sprawa niezwykła. Ktokolwiek o tym pomyśli, dochodzi do przekonania, że było to niezwykle dzieło Boże”.³⁰ Indywidualne uczniostwo, połączone z otwartością na życie we wspólnocie, tworzyły na Morawach klimat, w którym mogły rozkwiatać eklozjonalne eksperymenty.

Były też inne przyczyny tego “powodzenia”. Niezwykła ekspansja była wzmocniana przez bardzo skuteczną strategię misyjną huterian, którą omawialiśmy w poprzednim rozdziale. Inną przyczyną względnego powodzenia morawskich wspólnot anabaptystycznych była jakość nauczania i inspiracji ze strony ich liderów. Klassen przypomina nam o szerokim

²⁶ Cyt. przez Stayer, *Peasants' War*, 149.

²⁷ Gross, *Golden Years*, 208.

²⁸ J.J. Friesen (tł. i red.), *Peter Riedemann's Hutterite Confession of Faith* (Pennsylvania: Herald Press, 1999).

²⁹ *Ibid.*, 122.

³⁰ *Chronicle*, 437.

zakresie czytelnictwa, co wzmacniało ich pozycję. Takie podobieństwa jak o wielkim przyjęciu czy o talentach wyprowadzono z tekstu Dziejów Apostolskich rozdział 2, sądu nad Anianiaszem i Safirą oraz z elementów Wieczerzy Pańskiej, dowodząc jak pojedyncze ziarna i grona mogą stać się jednym.³¹ Ich pisma opierały się też na pismach takich wczesnych Ojców Kościoła jak Klemens i Augustyn, którzy wspierali ich przekonania. Odwoływali się też i często cytowali popularny tekst *O naśladowaniu Chrystusa*.³² Ale zaistniała też oczywista konieczność. Wielu z nich nie miało innego wyjścia, jeżeli chcieli być bezpieczni przed swoimi prześladowcami. Hut i Hutter, Riedemann, a później i Walpot, wszyscy korzystali z ochrony i utrzymania. Przymus był innym czynnikiem. Stayer zwraca uwagę na praktykę zawłaszczania dóbr tych ludzi, którzy przyłączali się do wspólnoty, ale nie zwracanie im ich, gdy wspólnotę zostawiali.³³ Riedemann mówi: „Gdy brat zostawia wspólnotę i wraca do swojej prywatnej własności, jest to pewnym znakiem tego, że odwraca się on od Boga i pozostawia pierwszą miłość. Jest o objaw wrogości wobec Boga i utraty wszystkich Bożych darów”.³⁴

Koncepcja wspólnoty dóbr była również w zgodzie z głęboko zakorzenioną anabaptystyczną praktyką *Gelassenheit*: „Dla chrześcijanina cieszenie się materialnym dostatkami, *Gelassenheit*, jest stałym przypominaniem nie polegania na przemijającym bogactwie tego świata; dla przebywających w więzieniu było to nadzieją i pociechą”.³⁵ Klassen właściwie sugeruje, że te dwa pojęcia „były uważane za nierozdzielne, dlatego te dwa terminy były stosowane zamiennie. Gdy człowiek wierzący został uwolniony od prywatnej własności, wtedy w pełni był poddany Bogu”.³⁶ Wniosek Klassena mówi o łączeniu ortodoksji z ortopraksją: „Dla anabaptystów sprawy materialne były integralną częścią życia chrześcijańskiego uczniostwa... Wiara nigdy nie mogła być oderwana od praktycznego życia”.³⁷ Wyznawali oni zatem ortopraksję, co możemy określić jako codzienną eklezjologię, ich codzienne życie było zakorzenione we wspólnotę ludzi Chrystusa. Ponadto ich główną postawą nie zawsze był separatyzm. Pozytywny stosunek do świata zauważa się przynajmniej w niektórych huteriańskich eksperymentach na Morawach, gdy ewangelia obejmowała całe

³¹ Klassen, *Economics*, 70-3.

³² *Ibid.*, 80-2.

³³ Stayer, *Peasants' War*, 143.

³⁴ Riedemann quoted in Stayer, *Peasants' War*, 158.

³⁵ Klassen, *Economics*, 78.

³⁶ *Ibid.*, 79.

³⁷ *Ibid.*, 114.

życie – od kołyski do warsztatu i od pastora do właściciela ziemskiego. Klassen tak pisze o ich stosunku do szlachty:

Panowie powierzali huterianom swoje tajemnice i wymagali od nich więcej niż od kogokolwiek innego. Huterianie bez zapowiedzi wchodzili do ich pałaców, podczas gdy szlachcice musieli czekać godzinami. Jeden bogaty pan powierzył całe swoje wino huterianom, nie wymagając nawet udokumentowania zapasów. Panowie odwiedzali wspólnoty huteriańskie, zwracali się do nich uprzejmie, zatrzymywali się na nocleg, brali wraz z nimi udział w Wieczery Pańskiej, korzystali z ich łaźni, zapraszali ich do siebie w czasie choroby i powierzali im wychowanie swoich dzieci. Huterianie pracujący dla swoich panów otrzymywali wyższe wynagrodzenie od katolików. Wynagrodzenie starano się wypłacać im natychmiast, podczas gdy robotnicy katolickcy często musieli czekać rok czasu. Jest to obraz jednostronny. Huterianie bardzo starali się, gdy chodziło o pracę dla swoich panów: na przykład ordynansi nakazywali sługom, aby zapisywali, na jaką pracę się godzą i dlaczego. Wiele razy między huterianami a panami dochodziło do nieporozumień na temat płac i wykonanej pracy.³⁸

Uwagi te świadczą o tym, że anabaptystyczne wspólnoty konstruktywnie i dosyć roztropnie angażowały się w kontakty z morawskimi władzami. Nie byli to odwracający się od świata separatyści czy politycznie i ekonomicznie naiwni radykałowie.

Jest też jeszcze inna, bardziej oczywista przyczyna powodzenia tych wspólnot na morawskim gruncie – okrutne prześladowanie i karanie radykałów pod panowaniem Ferdynanda i jego następców. Często przyczyniało się to do pogłębienia i wzmocnienia postanowień oraz zachęta dla nowych ludzi do nawrócenia: „W tych czasach wielkiego ucisku, Bóg wielu dodał do Kościoła. Ludzie przybywali z różnych miejsc i stawali się wierzącymi, zmieniali swoje życie i brali na siebie krzyż. Wielu przyłączyło się do nich później w dobrych czasach”.³⁹ Kronika bardzo szczegółowo omawia prześladowanie huterian. Nic nie uchodzi jej uwagi, gdy bracia kronikarze zapisują żywą historię z jej pobożnością i nadużyciami jak również wielką odwagę i głęboką nędzę. Omawiają zarówno różne postawy jak i ich rozwinięte mechanizmy. W tak złym świecie żyła wspólnota i jej wiara, oparta na zasadzie: „Świat wszędzie czeka na wierzących w więzach i łańcuchach, w lochach i więzieniach”.⁴⁰ Wymienieni są winni panowie i szlachta. Tak samo ci, którzy zaoferowali schronienie aż do czasu, gdy presja cesarza stała się coraz większa, a ich sytuacja nie do wytrzymania. Wymienieni są również ci, którzy z innych powodów udzielali schronienia, ale bez skrupułów wykorzystywali za darmo fachowców i ludzi w potrzebie. Oto byli ludzie pozbawieni wszelkich praw, których można było oszukać i na różny sposób wykorzystać.

³⁸ Clasen, *A Social History*, 290.

³⁹ Tym rokiem jest 1551. *Chronicle*, 314.

⁴⁰ Komentarz na temat przewodu sądowego Josepha Schlossera, *Chronicle*, 478.

Pierwsi huterianie często byli obrabowywani przez tych, u których pracowali, ich uczciwy zarobek był zatrzymywany lub nakładano na nich wielkie dodatkowe podatki. Rabunki, oszustwa, znieważanie na tle seksualnym, były częstym zagrożeniem. Tylko nieliczne szczegóły są pominięte nawet z szesnastowieczną czy siedemnastowieczną wrażliwością. Stale pojawiają się takie zwroty: „To, co stało się w tym czasie, było takie okropne, nieludzkie i niechrześcijańskie, że nie da się tego opisać”.⁴¹ A mimo to we wspólnocie z jej regularnymi modlitwami i nabożeństwami, pracą i nauką, prześladowani na pewien czas znajdowali ochronę i pokój. To też było częścią pozytywnego wydzwieku wspólnotowego życia. Cierpienie dzielone z innymi traciło część swojej ostrości – inni wierzą tak jak ja i dlatego wesprą mnie w czasie potrzeby i bólu.

Huteriańskie wspólnoty anabaptystyczne tego okresu były miejscami religijnej, ekonomicznej i politycznej ucieczki. A jednocześnie były ułem, rajem dla schizmatyków i miejscem ulgi dla sfrustrowanych rewolucjonistów. Oferowały one alternatywę dla mierności, jaka szerzyła się zarówno w rzymskim katolicyzmie jak i ewangelickim protestantyzmie, była też możliwością do ponownego praktykowania *Dziejów Ap. 2 i 4*. Ludzie ci również dokonywali eklezjalnych eksperymentów, gdzie *Nahrung*, *Gelassenheit* i *Ordnung* mogły być praktycznie sprawdzane. W procesie tym ci radykalni chrześcijanie dopomogli przebudować infrastrukturę całego rejonu Europy. Mniej wrogo usposobione społecznie i politycznie środowisko, konieczność i przymus, jakość przywództwa i potrzeba praktycznego wyrazu duchowości, wszystko to przyczyniło się do rozwoju tych chrześcijańskich wspólnot na Morawach. Życie rodzinne, wychowanie dzieci, wykształcenie, fachowa uprawa ziemi, nowe zawody i umiejętności, budowanie domów i konstruktywna postawa wobec władz, gdziekolwiek było to możliwe, wszystko to obejmowało całe wspólnotowe życie. Ludzie ci nie tylko przeżyli, ale też zachowali wiarę przez połączenie oddanego uczniostwa, *Ordnung*, z inspirującym przywództwem, współczującymi protektorami i przez wierność swoim głównym przekonaniom. Wszystkie te opisy i czynniki są po części prawdziwe jeżeli chodzi o anabaptystyczną wspólnotę życia i jej wyróżniającą się osobistą pobożność. Z marginesu morawskiego społeczeństwa rozwinęli oni alternatywny model w ówczesnej Europie – który wzbogacił region, gdzie się osiedlili i dopomogli przemienić go ekonomicznie, społecznie i religijnie.

Dzieje Apostolskie 2,42-44: „Trwali oni w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i na modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, ponieważ apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Wszyscy, którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne”.

⁴¹ *Chronicle*, 788.

Michael I Bochenski tł. Konstanty Wiazowski

Maj 2009